



Rozmowa Jezusa z Nikodemem

Pewien faryzeusz, który miał na imię Nikodem, dostojnik żydowski, przyszedł do Jezusa nocą i oświadczył: „Rabbi, wiemy, że przybyłeś jako nauczyciel od Boga: nikt bowiem nie mógłby czynić takich znaków, jakich Ty dokonujesz, jeśli Bóg nie byłby z nim”. Wówczas Jezus oznajmił: „Uroczycie zapewniam cię: Żaden człowiek nie może zobaczyć królestwa Bożego, jeśli nie narodzi się na nowo”. Na to oparł Nikodem: „Czy to możliwe, aby człowiek, który jest starcem, narodził się powtórnie? To przecież niemożliwe, aby znalazł się jeszcze raz w łonie swej matki, a następnie się narodził”. Jezus mu odrzekł: „Uroczycie zapewniam cię: Jeśli ktoś nie narodzi się z wody i Ducha, nie może wejść do królestwa Bożego. Co zrodziło się z ciała, pozostanie cielesne, natomiast co zrodziło się z Ducha, jest duchowe. Nie dziw się, że ci oznajmiłem: Trzeba, abyście narodziли się na nowo. Wiatr wieje, gdzie chce, i nie wiesz, skąd przychodzi oraz dokąd zmierza, słyszysz tylko jego szum. Tak też jest z każdym, który narodził się z Ducha”. Wówczas Nikodem zapytał: „Jak to jest możliwe?”. Jezus mu odpowiedział: „Nie wiesz tego, mimo że jesteś nauczycielem Izraela? Uroczycie zapewniam cię: Głosimy to, co wiemy, i dajemy świadectwo o tym, co zobaczyliśmy, jednak nie przyjmujecie naszego świadectwa. Jeśli uczyłem was o tym co ziemskie, a nie uwierzyliście, to jak uwierzycie, gdy będę was uczył o tym, co pochodzi z nieba? A nikt nie wstąpił do nieba poza Tym, który z niego przybył – Synem Człowieczym. Podobnie jak Mojżesz na pustyni wywyższył węża, tak jest konieczne wywyższenie Syna Człowieczego, aby każdy, kto w Niego wierzy, miał życie wieczne. Tak bardzo bowiem Bóg umiłował świat, że dał swojego jednorodzonego Syna, aby każdy, kto w Niego wierzy nie zginął, lecz miał życie wieczne. Bóg przecież nie posłał swego Syna na świat, aby go sądził, lecz aby go zbawił. Ten, kto w Niego wierzy, nie podlega sądowi; ten jednak, kto nie wierzy, już został osądzony, ponieważ nie uwierzył w to, kim jest jednorodzony Syn Boży. Sąd zaś polega na tym: na świecie pojawiła się światłość, lecz ludzie bardziej umiłowali ciemność niż światłość, ponieważ ich czyny były złe. Każdy bowiem, kto popełnia zło, nienawidzi światłości i nie łączy się do niej, aby jego czyny nie stały się jawne. Ten natomiast, kto żyje w prawdzie, zbliża się do światłości, aby jego czyny były widoczne – jako dokonane w Bogu”.

Ewangelia wg św. Jana 3,1-21